ŻYCIE SPORTOWE

Rok 1 | Poniedziałek 11 listopada 1946 | Nr 6

11 listopada 1946 r.

W odbytym onegdaj biegu na przełaj o puchar „Dziennika Polskiego" wzięli udział zawodnicy głuchoniemi. Za granicą sportują nawet ślepi, których odsetek wskutek działań wojennych wzrósł znacznie. Sportem posłużyła się również medycyna wojskowa, tak radziecka, jak i anglosaska, która wykorzystując dobrze nam znane przymioty sportu, potrafiła nawet inwalidom przywrócić odwagę do życia, wiarę w siebie, dobre samopoczucie, dzięki czemu stali się znowu wartościowymi członkami społeczeństwa.

Kryje widocznie sport w sobie jakąś tajemnicę, której człowiek nowoczesny nie uświadamia sobie całkowicie, ale niemniej lgnie doń jak ćma do światła. Niewątpliwie jedną z tych tajemnic, to radość życiowa, jaką sport ze sobą przynosi. Znękany nowoczesną pracą maszynową robotnik, wyczerpany nerwowo szybkim nurtem życiowym pracownik umysłowy, naukowiec, szuka rozrywki, odprężenia, odnowy swych nadwerężonych sił i znajduje je w sporcie. Nic też dziwnego, że sport dominuje w powojennych upodobaniach ludzi. Świadczy o tym wynik ankiet przeprowadzonych przez szereg pism w różnych krajach na temat gustów i upodobań czytelników. Rzucają one ciekawe światło na nastawienie psychiczne człowieka po wojnie.

W Ameryce, według tygodnika „News Week" upodobania sportowe w różnych formach wynoszą około 65%, 5% wypada na zamiłowania intelektualne, 5% na spirytyzm, 20% na badania naukowe, 5% na wynalazców. Statystyka ta dotyczy zamiłowań ludzi w wieku od 25—60 lat, młodzież opowiada się zdecydowanie za sportem (85%). Według gałęzi sportu, najwięcej wypowiada się za automobilizmem dalej idzie awiacja turystyka, gry, boks, lekka-atletyka, pływanie, wioślarstwo, żeglarstwo.

W Anglii przeprowadziły różne pisma, tak sportowe, jak i codzienne ankietę upodobań, z której wynika, że 70% wypowiada się za sportem, a 30% wypada na inne (po 10% dzielą upodobania artystyczne i naukowe, 10% nie dało zdecydowanej odpowiedzi). Trzeba nadmienić, że bridge zaliczono także do sportu, a znaczna ilość ludzi starszych podała go. Najwięcej entuzjazmu w kierunku sportu wykazuje oczywiście młodzież, ale tuż po niej.. inwalidzi wojenni (o czym obszerniej na innym miejscu numeru). Kolejność w ulubionym czynnie uprawianym sporcie przedstawia się następująco: krykiet, golf, tenis, wioślarka, kolarstwo, automobilizm, footbal. Widowiskowo najsilniej działa footbal, a po nim wyścigi psów i konne. Za awiacją wypowiedział się stosunkowo mały procent. Młodzież oświadcza się prawie jednolicie za sportem Charakterystyczna jest jedna wypowiedź młodzieńca, którego marzeniem życiowym jest debiut w poważnej grze ligowej: „Oddałbym za ten moment wszystko, przygotowuję się do tego dniem i nocą. Strzelić gola na oczach tysięcy widzów, to chyba największe szczęście dostępne człowiekowi".

Prasa francuska nie podaje dokładnych danych procentowych, ale i tak stwierdza żywiołowy pęd do sportu, zwłaszcza młodzieży Najpopularniejsza jest we Francji piłka nożna, potem boks, pływanie l.-atletyka, kolarstwo

Niepomiernie wzrosły wszędzie upodobania do turystyki w różnych formach oraz do podróży Ludzie pragną zobaczyć miejscowości słynnych walk i wydarzeń Amerykanie np., którzy nie zaznali nalotów, chcą zobaczyć dokonane nimi zniszczenia. Londonowski sposób podróżowania jako tramp ma także wielu zwolenników, nawet wśród młodzieży zamożnej, a żądnej wrażeń. Na transatlantykach panuje istna plaga pasażerów a zwłaszcza pasażerek „na gapę", których wyłapuje załoga statku, ale którzy i tak znajdują sposoby ukrycia się. Ba nawet słynni w Anglii „squatterowie", którzy zajęli bez zezwolenia obce domy, nie rezygnują ze sportu i urządzają bodaj prymitywne boiska.

Widzimy z tego że sport zapuścił w świecie głęboko korzenie Starsze społeczeństwo musi się z tym faktem liczyć i nie może zamykaniem oczu czy też lekceważeniem załatwić się z tym zagadnieniem.

(jt.)

Dr T. Rogalski, prof. U. J.

Wychowanie fizyczne młodzieży akademickiej

W dyskusji na temat wychowania fizycznego młodzieży akademickiej należy rozważyć szereg punktów.

Obowiązkowe czy ochotnicze

1. Czy wychowanie fizyczne młodzieży akademickiej ma być dla niej obowiązkowe czy też ochotnicze?

Celem wychowania fizycznego młodzieży akademickiej jest utrzymanie na poziomie zdrowia jej ciała i ducha. Pod względem fizycznym winno ono przeciwdziałać ewentualnym ujemnym wpływom pracy umysłowej młodzieży, powstałym na skutek przebywania przez dużą część dnia w przepełnionych salach wykładowych, a zwłaszcza w salach ćwiczeń. Nadto zadaniem wychowania fizycznego jest dopomożenie jednostkom astenicznym, dotychczas pod względem fizycznym zaniedbanym, do lepszego rozwoju organizmu, a przez to przeciwdziałanie zachorzeniom, do których osobnicy o tej konstytucji są skłonniejsi i mniej odporni. Wychowanie fizyczne działa tu zatem jako część medycyny zapobiegawczej.

Pod względem psychicznym wyrabia ono tężyznę i pogodę ducha, poczucie odpowiedzialności osobistej i zbiorowej i karności obywatelskiej. Tak pojęte wychowanie fizyczne winno być obowiązkiem każdego człowieka, jeśli ma on być zdrowym, użytecznym, współpracującym z innymi członkiem społeczeństwa. W szczególności winno być przymusowe dla ludzi młodych, pracujących umysłowo, a więc i dla młodzieży akademickiej.

Jednak w obecnej chwili niemożność realizacji przez państwo tak masowo pojętej akcji przemawia za systemem ochotniczym, zwłaszcza na latach wyższych, tym bardziej, że gry ruchowe i sporty mają tyle pierwiastka atrakcyjnego, że nie trzeba stosować przymusu. Biurokratyczne podejście mogłoby całej akcji zaszkodzić. Co najwyżej można by było obowiązkowe wych. fiz. wprowadzić na r. I.

2. Jakie rodzaje ćwiczeń fizycznych są najodpowiedniejsze dla młodzieży akademickiej?

Najodpowiedniejszym jest gimnastyka, jako podstawa ćwiczeń fizycznych, wyrównująca braki i dająca potrzebną sprawność, dalej gry ruchowe i sportowe, lekka atletyka. Dużą rolę winna też odgrywać akcja obozów letnich i zimowych, łącząca się z turystyką, krajoznawstwem i narciarstwem. Przeznaczyć na to okres przerw międzytrymestralnych i wakacje letnie. Także pływanie i łyżwiarstwo ma duże walory zdrowotne i atrakcyjne. Ruch obozowy i turystyczny należy ze względów propagandowych kierować na ziemie odzyskane.

Jak pogodzić sport z nauką?

3. Jak pogodzić zajęcia umysłowe z ćwiczeniami fizycznymi? Jak rozdzielić czas potrzebny na obowiązkowe wykłady i praktyczne zajęcia umysłowe od czasu potrzebnego na ćwiczenia fizyczne?



Paulina Betz, tegoroczna mistrzyni Wimbledonu, najlepsza tenisistka Stanów Zjednoczonych.

Rozkład wykładów i zajęć praktycznych na wyższych uczelniach jest różny nie tylko na poszczególnych wydziałach, lecz również na różnych latach studiów tego samego wydziału. Dlatego w ciągu trymestrów dnie czy półdnie, pozostawione jako wolne od zajęć umysłowych, winny być uzgodnione z rozkładem tych ostatnich zajęć na różnych latach studiów. Będzie to korzystne i dla samych ćwiczeń fizycznych, pozwoli bowiem na należyte wykorzystanie ćwiczebnych sal i boisk, a nadto zapobiegnie tworzeniu zbyt licznych grup i zespołów ćwiczących, co odbija się ujemnie na należytym wykorzystaniu ćwiczenia i zniechęca biorących w nim udział.

Prócz wolnych dni, półdni czy godzin śródtrymestralnych, przeznaczonych na ćwiczenia fizyczne, należy tak ułożyć kalendarzowy rozkład obowiązkowych zajęć i wolnych tygodni czy miesięcy międzytrymestralnych i terminy zdawania egzaminów, aby zgadzały się one z tymi tygodniami, jakie w naszym klimacie są najodpowiedniejsze dla uprawiania pewnych sportów, a najintensywniejsza praca umysłowa nie wypadała na te tygodnie, w których ona jest najcięższa i może być dla zdrowia szkodliwa t. j. na gorące tygodnie czerwca i lipca.

Jeżeli mamy być wierni zasadzie medycyny zapobiegawczej primum non nocere, a potem ewentualnie corrigere, to musimy sprawę tę wziąć pod rozwagę, gdyż pozostawienie jej tak, jak jest obecnie, byłoby przeciwdziałaniem wychowaniu fizycznemu młodzieży akademickiej, które uważamy chyba wszyscy za wskazane i konieczne. Poniżej zamieszczony projekt może nadawałby się do dyskusji:

Trymestr I. trwa od 10. października do 20. grudnia, co czyni 71 dni czyli 10 tygodni. Trymestr II. trwa od 3. do 31. stycznia i od 16. lutego do 1. kwietnia, wynosi zatem 72 dni czyli również pełne 10 tygodni. Trymestr III. zaczyna się 10. kwietnia a kończy 20. czerwca, co czyni 71 dni czyli znowu 10 tygodni. Po każdym trymestrze obowiązkowe kolokwia z odbytych wykładów i ćwiczeń. Odpoczynek w okresie świąt Bożego Narodzenia trwa dni 14; pierwsze 15 dni lutego przeznacza się na obozy zimowe i narciarstwo; znosi się tak zwane wolne dnie na ostatki i skraca czas wolny od zajęć w okresie wielkanocnym do 10 dni.

Wakacje letnie trwające również 72 dni czyli 10 tygodni, przypadające na najgorętszą porę roku, przeznaczone są na wypoczynek i ćwiczenia fizyczne w obozach letnich, na wycieczki i turystykę, a częściowo na praktyki wakacyjne. Wrzesień zużywa młodzież na powtórzenie tylko całości materiału przedmiotów egzaminacyjnych, gdyż zdała już uprzednio kolokwia trymestralne, i na zdawanie egzaminów. (Ponieważ termin Wielkanocy jest ruchomy, odpowiednio do tego wydłuża się lub skraca trymestr II. albo III.). W ten sposób pozostawiamy młodzieży wolną pierwszą połowę lutego, jako czas najodpowiedniejszy w naszym klimacie dla sportu narciarskiego, jednego z najkorzystniejszych dla zdrowia, bo uprawianego w wolnym, czystym, górskim powietrzu. Jest on tym więcej potrzebny dla utrzymania dobrej kondycji zdrowotnej organizmu, ponieważ przypada na porę zimową roku akademickiego, która zmusza młodzież do prawie ciągłego przebywania w zamkniętych, często przepełnionych i źle wentylowanych ubikacjach. Skrócenie wakacji wielkanocnych będzie miało ten dobry skutek, że przedłuży trymestr letni ku porze wiosennej, mniej gorącej i przez to odpowiedniejszej dla pracy umysłowej.

Konieczne boiska i hale

4. Jakie urządzenia są potrzebne, aby umożliwić młodzieży akademickiej uprawianie ćwiczeń fizycznych?

Urządzenia te należy podzielić na takie, które potrzebne są do ćwiczeń podczas trymestrów i te, które są osobistym ekwipunkiem ćwiczących (narty i buty), stanowią tabor obozów letnich i zimowych, albo są stałymi urządzeniami nieruchomymi obozów.

Do pierwszych należą: przynajmniej jedno boisko i jedna hala sportowa (łącznie z ich ruchomymi urządzeniami), jakie każda wyższa uczelnia winna posiadać dla swojej młodzieży, nadto przynajmniej jedna sala gimnastyczna dla wszystkiej młodzieży w danym mieście. Niech te boiska będą na razie prymitywne, hale i sale zbudowane z drzewa, z dachem z blachy karbowanej, byle w zimie były ogrzane i posiadały natryski. Te ostatnie stanowią jeden z istotnych czynników wychowania fizycznego. Było by też bardzo pożądane, by każda uczelnia posiadała własną krytą pływalnię. Do drugich urządzeń potrzebnych dla przeprowadzenia wychowania fizycznego należą obozy namiotowe, schroniska i domy noclegowe akademickie wraz z ich wewnętrznym urządzeniem, przystanie wioślarskie z potrzebnym taborem, wreszcie kuchnie polowe. Bez tych urządzeń nie da się pomyśleć racjonalne przeprowadzenie obozów letnich i zimowych i wycieczek krajoznawczych.

Zacznijmy na razie od urządzeń skromnych, taborów wioślarskich tańszych, jak kajaków i żaglówek, umożliwiających uprawianie wioślarstwa przez większą ilość młodzieży równocześnie i postarajmy się o przydział wolnych parcel niedaleko gmachów uczelnianych, które młodzież sama przystosuje do swoich potrzeb.

Zasady organizacji

5. Jak należy zorganizować wychowanie fizyczne mas młodzieży akademickiej?

Organizacja masowego wych. fiz. oprzeć się musi na 3 czynnikach: 1) lekarskim, 2) fachowym, 3) administracyjnym. Młodzież podzielić

Przed reorganizacją piłkarstwa

Sprawa reorganizacji piłkarstwa posuwa się naprzód. Na ostatnim zebraniu zarząd PZPN rozpatrywał dwa projekty: H. Przeworskiego i Z. Ogrodzkiego. Ten ostatni przedstawiony przez Wydział Gier i Dyscypliny.

Oba projekty przewidują zorganizowanie ekstraklasy („klasy najwyższej", „klasy krajowej"), złożonej z 10 klubów i oba przewidują eliminacje dla wyłonienia ekstraklasy. Różnią się natomiast w podziale na grupy rozgrywkowe i w systemie rozgrywek. H. Przeworski z mistrzów okręgów i podokręgów (18-tu) oraz ponadto 2 klubów z Krakowa i Śląska i po jednym z Warszawy i Łodzi — tworzy 3 grupy po 8 klubów. Trzy towarzystwa z każdej grupy, która osiągną największą ilość punktów, wchodzą do ekstraklasy. Jako 10-ty wejdzie mistrz. wyłoniony w międzyokręgowych rozgrywkach A-klasy. Rozgrywki jesienne odbywałyby się systemem dwurundowym.

Ob. Ogrodzki proponuje 5 grup rozgrywkowych po 5 drużyn każda. Do eliminacji zalicza dwie drużyny z Poznania, dwie z Wrocławia (?), a dla Radomia, Przemyśla i Siedlec przewiduje w eliminacji jedno miejsce. Zaszeregowanie to opiera na ilości klubów w okręgach. Podobnie jak ob. Przeworski, przyjmuje zasadę rozstawienia klubów, biorąc pod uwagę odległości przy wyjazdach na mecze, oraz zasadę by kluby jednego okręgu piłkarskiego nie grały w jednej grupie. Autor przewiduje rozgrywki eliminacyjne na wiosnę w dwóch kolejkach (mecz i rewanż), rozgrywki o mistrzostwo Polski dwóch najlepszych klubów każdej grupy systemem jednorundowym, przy czym dwa pierwsze towarzystwa rozgrywają dodatkowe spotkanie o tytuł mistrza i wicemistrza.

Rozstawienie klubów w grupach przedstawia się następująco:

Grupa I: Kraków I, Rzeszów, Kielce, Zagłębie, Górny Śląsk II.

Grupa II: Górny Śląsk I, Wrocław, Opole, Poznań II, Kraków III.

Grupa III: Łódź I, Wrocław II, Częstochowa, Kraków II, Górny Śląsk III.

Grupa IV: Poznań I, Gdańsk, Pomorze, Pomorze Zach., Warszawa II.

Grupa V: Warszawa I, Białystok, Lublin, Mazury, Radom — Przemyśl — Siedlce.

Oba te projekty nie są bez wad. Pierwszy nie uwzględnia Opola, pomija w eliminacjach drugi klub Łodzi, Poznania i trzeci krakowski, gwarantując natomiast miejsca w eliminacji Szczecinowi, czy Olsztynowi. Drugi projekt daje drugie miejsce



Niezwykły moment z meczu reprezentacji wojskowych Francja — Holandia. Przeciwnicy walcząc o piłkę wykonali równocześnie identyczny trudny ruch — uchwycony na zdjęciu.

Wrocławowi, a nie daje go Łodzi oraz tytuł mistrza przyznaje po jednorundowych rozgrywkach, który to system konieczny dla braku terminów, należało by zastosować raczej do eliminacji.

Poza tym projekt pierwszy nie precyzuje sposobu wyłonienia mistrza rozgrywek międzyokręgowych A-klasy. Drugi projekt proponuje udział klubów, które nie weszły do ligi, w jesiennych rozgrywkach A-klasy. Miałyby one rozegrać w poprzednio ustawionych grupach drugą rundę spotkań i na podstawie ogólnej ilości punktów z obydwu rund zająć odpowiednie miejsce w tabeli. Proponowany system nie jest jasny.

Przyznać jednak trzeba, że oba projekty są lepsze od obecnego systemu. PZPN jeszcze nie powziął ostatecznej decyzji co do tych projektów, decyzja ta nie będzie zresztą ostateczna, gdyż przyjęty projekt będzie rozesłany do „silniejszych" okręgów do opinii. Po zaopiniowaniu i przepracowaniu w formie zmian statutowych, będzie przedstawiony Walnemu Zebraniu do uchwalenia, przeto od projektu do obowiązującego przepisu długa jest jeszcze droga.

Wobec stanowiska Wydz. Gier i Dyscypliny, iż wprowadzenie zawodostwa nie jest wskazane ze względów fiskalnych, projekt wprowadzenia zawodostwa prawdopodobnie nie uzyska większości w Zarządzie PZPN

Sprawa reorganizacji terytorialnej i reformy rozgrywek o puchar śp. Kałuży nie są w ogóle poruszane w żadnym z projektów, rozpatrywanych przez PZPN

DR ST. MIELECH

na 4 grupy: 1) grupę zdrowych mogących uprawiać wszelkie ćwiczenia w klubach sportowych i akademickich, 2) grupę słabszych, wątłych, mogących uprawiać ćwiczenia fizyczne w ograniczonym zakresie, 3) grupę, poddaną ćwiczeniom korektywnym pod nadzorem lekarza sportowego, 4) grupę z powodu wad ustrojowych wolną w całości lub częściowo od ćwiczeń.

Instruktorów fachowych dla grup dostarczy Studium WF ze słuchaczy 3. roku — dla których praca ta byłaby obowiązującą praktyką. Pomocnikami mogą być starsi studenci-sportowcy, odpowiedzialni. Akad. Związek Sport. nadaje się najlepiej do roli organizacyjnej ze względu na wieloletnią działalność w usportowieniu młodzieży akademickiej. Ściśle administracyjne czynności spoczęłyby w rękach urzędników uczelni — sportowców.

Całość zagadnień związanych z wychowaniem fizycznym młodzieży akademickiej powierzona byłaby Komisji złożonej z delegatów: Ministerstwa Oświaty, Akademickiego Związku Sportowego, Komisji dla Spraw Młodzieżowych i naczelnego lekarza sportowego.

Czy rzeczywiście tak powinno być zorganizowane masowe wychowanie fizyczne studentów wyższych uczelni, nie można dać na to pytanie decydującej odpowiedzi. Jest to novum, które wymaga przestudiowania w szerszym gronie.

6. Jak pokryć koszty związane z urządzeniami, ekwipunkiem i organizacją wychowania fizycznego młodzieży akademickiej?

Sprawa ta jest trudna do rozwiązania, — ale przy dobrej woli i zrozumieniu problemu nie beznadziejna. Państwo wiele dać nie może. Ale mimo to pomoc w różnej formie i pieniądze znaleźć się muszą i mogą. Stan zdrowotny naszej młodzieży akademickiej jest fatalny. Tu musi zacząć działać **medycyna zapobiegawcza**, której bardzo ważnym czynnikiem jest należycie przeprowadzane wychowanie fizyczne.

Niech Zarządy miast oddadzą na ten cel wolne parcele, niech te władze, od których to zależy, dodadzą groszowy dodatek do biletów kolejowych, autobusowych, tramwajowych, wszelkich widowiskowych, niech prywatne przedsiębiorstwa przewozowe i inne zrobią to samo, niech poszczególni ludzie nieco zamożniejsi, a jest takich sporo, ufundują kajak, żaglówkę, narty, czy część urządzenia do gier sportowych, które będą nosiły nazwisko fundatora, — a całość się złoży i na pewno z czasem stan zdrowotny młodzieży akademickiej się znacznie poprawi.

Młodzież, to nasz najcenniejszy kapitał i nasza nadzieja na przyszłość. Dołóżmy starań i dobrej woli, by narybek tak bardzo przetrzebionej inteligenckiej warstwy społeczeństwa nie poszedł na marne przez utratę zdrowia, by pieniądze wydawane na jego kształcenie należycie się oprocentowały.

Anglicy mistrzami Europy w hokeju na trawie

W Antwerpii odbyły się drużynowe mistrzostwa Europy w hokeju na trawie. W finale mistrzostw angielska drużyna **„Herne Bay"** pokonała włoski klub **„Monza"** 4:1 wygrywając swój piąty mecz i zdobywając 10 pkt. **„Monza"** zajęła drugie miejsce z 7-ma pkt., trzecie **„Kiensteckl"** (Belgia) — 5 pkt.

Dookoła sportu

(Przegląd prasy sportowej)

Piłkarskie mistrzostwa świata

Po raz drugi dojdą do skutku piłkarskie mistrzostwa świata. Organizuje je w r. 1949 Brazylia. Jak donosi **Sport** (Nr. 84) Anglia weźmie w nich udział.

„W rozgrywkach eliminacyjnych wezmą udział również reprezentacje Szkocji, Walii i Irlandii. Ogólnie przypuszcza się, że w rozgrywkach uczestniczyć będzie około 40 państw z całej kuli ziemskiej (oprócz Niemiec i Japonii).

Bardzo prawdopodobną rzeczą jest, że w mistrzostwach tych wezmą udział i piłkarze Związku Radzieckiego, o ile do tego czasu staną się członkami FIFA.

Rozgrywki eliminacyjne odbędą się w kilku strefach (podobnie jak rozgrywki o Puchar Davisa), i wyłonią 16 drużyn, które zakwalifikują się do właściwych rozgrywek, które odbędą się już w Brazylii".

Po tych mistrzostwach podobno już nie trudno będzie zestawić reprezentację Ziemi przeciwko Marsowi.

Nie chodźmy mętni!

Od człowieka wykształconego żąda się znajomości problemów poruszanych przez prasę codzienną. Inteligent musi się znać na cyfrach ogłaszanych w cedule giełdowej, musi wiedzieć, co oznaczają litery O. Z. N. czy K. C. Z. Z., a nawet powinien zrozumieć sprawozdanie sportowe. To ostatnie nie jest takie łatwe, jeżeli się nie jest wtajemniczonym w żargon sportowy. Co laik zrozumie z takiego sprawozdania z walki bokserskiej?

W wadze lekkiej Vogt (Warta) został wyraźnie *wypunktowany* przez Śmigórskiego (Stella), co dla gnieźnianina jest wielkim i zasłużonym sukcesem. Śmigórski, który walczy z *prawej pozycji*, wyraźnie *nie leżał* Vogtowi. Gnieźnianin z miejsca atakuje nieco *obszernie wyprowadzonymi* ciosami. Vogt *kontruje* i stosuje *uniki*, obrywa jednak kilka ciosów. *Starcie* remisowe. W 2 starciu gnieźnianin znów atakuje z zacięciem, trafia parę razy celnie silnie lewym *sierpem* i Vogt na moment *zwisa na linach*. Następnie od serii uderzeń Vogt jest *„groggy"* i tylko olbrzymim wysiłkiem i rutyną *dotrwał do gongu*. Gdyby Śmigórski posiadał więcej rutyny i opanowania — Vogt byłby *znokautowany*. Starcie pewne dla gnieźnianina. W ostatnim starciu gnieźnianin stale atakuje, *trafiając* celnie i skutecznie z *obu rąk*. Vogt ograniczał się do sporadycznych *kontr* — stracił zupełnie „gaz" i *chodzi mętny* przez całe starcie, które pewnie wygrywa Śmigórski, a tym samym i walkę". (**Sportowiec** Nr. 44).

Mnie się wydaje, że laik po przeczytaniu tego sprawozdania też będzie chodził mętny. Natomiast dla bywalca meczów bokserskich opis spotkania jest zrozumiały. Sport ma swój język i kto nie ma z nim kontaktu, dla tego techniczne wyrażenia zawsze będą zagadką. Zresztą i sportowcy często, poza swoim sportem, na innych się nie znają. Zróbmy mały egzamin. Kto wie, co to jest flecha, kawacja, batuta, passata sotto? Jak wygląda klucz niemiecki? Co to jest pół-bąk? Kto objaśni na czym polega styl aniołkowy i gdzie się stosuje styl motylkowy? Co to są cyngle, a co balony? Jak się wykonuje auerbacha, jak olbrzyma i jak telemarka? Przytoczone terminy są wzięte z tak popularnych sportów, jak szermierka, zapaśnictwo, wioślarstwo, lekkoatletyka, pływanie, kolarstwo, gimnastyka i narciarstwo. Mało się zna sportu — nieprawdaż?

Dlatego nie zaszkodziłyby na łamach prasy sportowej artykuły popularyzatorskie. **Głos Ludu** w N-rze 30 zamieszcza taki artykuł o podnoszeniu ciężarów, sporcie mało znanym. Cytujemy z niego wyjątek dotyczący techniki podnoszenia ciężarów.

Zawodnicy, podnoszący ciężary tzw. „sztangiści" — używają obecnie ciężarów ujednostajnionych, których podnoszenie może się odbywać trzema klasycznymi sposobami:

1) Rwanie, polegające na uniesieniu ciężaru (sztangi z dwoma tarczami ciężarowymi na końcach) z ziemi na jedno tempo do góry nad głową, na wysokość wyprostowanej ręki.

2) Wyciskanie, w którym na pierwsze tempo unosi się ciężar do wysokości piersi, a na drugie — do góry, przez spokojne i powolne wyprostowanie rąk.

3) Podnoszenie, przy którym na pierwsze tempo unosi się ciężar do wysokości piersi, a na drugie gwałtownie wyrzuca się do góry, wykorzystując pomoc nóg.

We wszystkich trzech wypadkach, należy ciężar utrzymać nieruchomo w górze w ciągu 1 sekundy.

Największy wynik osiąga się w podnoszeniu, najmniejszy w wyciskaniu.

Te trzy konkurencje, zrobione „oburącz", tworzą t. zw. trójbój olimpijski, w którym zwycięża ten, kto ma największą sumę kg ze wszystkich trzech wyników".

Spodziewamy się, iż w naszym przeglądzie prasy będziemy mieli okazję do cytowania podobnych artykułów i sądzimy, że przy powojennym braku podręczników sportowych ta rubryka znajdzie uznanie, zwłaszcza u młodych sportowców.

Dr ST. MIELECH

Walka z hierarchią potrzeb

Na marginesie konferencji programowej P. Z. N.

Uczestnicząc w konferencji programowej sportów zimowych, byłem świadkiem dramatycznej walki. Garść ludzi z całej Polski, pełna zapału i dobrej woli, podjęła znów próbę, jak w roku zeszłym, uruchomienia sportów zimowych na wielką, masową skalę. Była to naprawdę dramatyczna walka z piętrzącymi się na każdym kroku przeszkodami, nad którymi unosił się jak duch Banka niewzruszalny slogan: hierarchia potrzeb.

Najciekawsze i najżywotniejsze projekty, cały zapał młodzieńczych i oświatłych organizatorów rozbijał się jak fala morska o ten niezłomny mur. Ale ta „hierarchia potrzeb" nie jest jednolitym pojęciem, wygląda raczej jak smok o stu głowach, całkiem odmiennych.

Różnie podchodzą do tego pojęcia władze i samo społeczeństwo, jeśli chodzi ogólnie o wychowanie fizyczne, a w tym wypadku o przygotowania do rozpoczęcia sportów zimowych. Najwyższe czynniki państwowe odnoszą się z pełnym zrozumieniem do zagadnień sportowych. Premier **Osóbka-Morawski** jest sam sportowcem, narciarzem i nie szczędzi poparcia polskim związkom sportowym. Ale te najlepsze chęci rozbijają się o niechętną lub bierną postawę innych władz, rozbijają się dalej o brak zrozumienia samego społeczeństwa.

Jesteśmy świadkami, że nawet poważna prasa, codzienna i periodyczna często widzi w sporcie czynnik raczej ujemny, podnosi jego błędy i niewłaściwości, nie mające przecież nic wspólnego z czystą ideą sportu. W oczach większości społeczeństwa sport to tylko mecz footbalowy, pojęty wyłącznie ze strony widowiskowej, to jakieś niepotrzebnie fikanie, zabicie czasu — zasługujące chyba na ostatnie miejsce w „hierarchii potrzeb".

I tu, zdaniem moim leży sedno rzeczy. Gdyby całe społeczeństwo zrozumiało należycie czym jest sport istotnie, gdyby jasno uświadomiło sobie potężne jego walory zdrowotne, wychowawcze, a nawet gospodarcze, to na pewno znalazłyby się potrzebne miliony, które dziś trwoni się bezmyślnie w barach i w niewybrednych rozrywkach. Słyszy się głosy: sprawy sportowe mogą poczekać — do chwili, gdy już wzmocnimy należycie nasze zręby gospodarcze. Ale życie nie chce czekać, nie chcą czekać bakterie gruźlicze, rzucające się na płuca młodzieży. **Z nimi walka i to natychmiastowa!**

Zbliża się sezon zimowy, gdy szerokie rzesze mogłyby wciągnąć całą piersią rzadkie górskie powietrze w nadwątlone płuca, gdy nawet na nizinach suchy mróz i słońce daje wspaniałą profilaktykę przeciwgruźliczą, cóż gdy nieubłagana **hierarchia potrzeb** skąpi młodzieży zniżek kolejowych, gdy nie daje im nart i łyżew, bo te korzystniej **nadają się do kalkulacji kupieckiej na wolnym rynku** — gdy głucho i ciemno na odcinku ośrodków zimowych dla młodzieży, bo nadający się na to budynek zajmuje jakaś instytucja od siedmiu boleści. Cieszymy się, że PUWF zamierza wyszkolić z górą 300 instruktorów sportów zimowych, ale pytanie zachodzi, **kogo oni będą później uczyć**, gdy rzesze młodzieży polskiej będą zmuszone przez zimę nadal tłoczyć się w dusznym, niezdrowym powietrzu?

Rozumiemy hierarchię potrzeb w zakresie kolejowym. Kolej, zmuszona potrzebami budżetowymi, nie może dać narciarzom zniżek. Ale przecież na konferencji programowej udowodniono z ołówkiem w ręku, na podstawie jeszcze przedwojennego doświadczenia, że **na masowym ruchu narciarskim koleje zarabiały**, że ruch weekendowy przyniósł na pewnych odcinkach pokaźne zyski.

Więc chodzi tylko o dobrą wolę, o lekkie ryzyko (na próbę), chodzi o pewną rewizję pojęć w nienaruszalnym na oko slogание. Gdy się obserwuje czasem nieprzemyślane posunięcia pewnych czynników, mimo woli przypomina się bajka rzymska o członkach, które zbuntowały się przeciw ciału...

Boć tu chodzi nie o chęć „nabrania" tej czy owej instytucji, lecz o dobro wielkiego ciała — narodu.

Jako dobrzy obywatele rozumiemy w całej pełni, że budżet państwa to rzecz święta. Ale budżet, którego równowaga oparta będzie na ofiarach z najcenniejszego skarbu narodowego, jakim jest zdrowie narodu, a przede wszystkim młodzieży, **nie przyniesie państwu korzyści na dłuższą metę, lecz szkodę.**

Wracamy jeszcze do konferencji programowej i sprawy komisji młodzieżowej P. Z. N. Do komisji tej należy szereg poważnych działaczy, którzy stworzyli całkiem realne plany umasowienia ruchu sportowego młodzieży w zimie. Podstawą miały tutaj być ośrodki odpowiednio wyposażone, gdzie zmieniające się turnusy młodzieży otrzymałyby fachowe wyszkolenie narciarskie. Mimo najszczerszych chęci i wysiłków, nie udało się ruszyć z miejsca. Tu już nie można zasłaniać się hierarchią potrzeb, lecz **obojętnością i brakiem zrozumienia tych czynników, od których realizacja zależy.** A przecież spośród wielu imprez i projektów, ten właśnie nie nastręczał specjalnych trudności finansowych.

Jesteśmy u progu zimowego sezonu. Jeszcze czas na pewne decydujące posunięcia. Może PUWF, naczelna władza sportowa w Polsce, otoczy ośrodki zimowe młodzieży należną pieczą i poparciem.

Niech choć jeden czy dwa ośrodki ruszą ze startu w nadchodzącym sezonie. Będziemy mieli próbę, doświadczenie, jak je najlepiej zorganizować. Na podstawie najlepszych wzorów zorganizujemy naprawdę szeroką akcję, obejmującą całą Polskę.

ŁUDWIK LESZKO

Sport przywraca odwagę życia

Sport zabliźnia rany wojny. Ludzkość przygotowując się do olimpiady roku 1948 — w pięciu pierścieniach olimpijskich widzi symbol przyszłego pokojowego rywalizowania na boiskach sportowych.

Sport ma zbliżyć narody, ucząc je walki szlachetnej, a jednocześnie zabliźnić rany wojny. Sport i wychowanie fizyczne muszą wyrównać uszczerbki zdrowia i kondycji fizycznej, wywołane przez wojnę. Jeden z angielskich mężów stanu wyraził się: „Zdrowi obywatele to najlepsze aktywa, jakie posiada naród na swym koncie."

Otóż Wielka Brytania, aczkolwiek nie ucierpiała tak bardzo w czasie tej wojny, jak np. narody słowiańskie — ma również poważne straty do nadrobienia. I w tej szerokiej akcji zabliźniania ran wojny — walne miejsce zostało przyznane sportowi.

Na łamach „Illustrated News" znaleźliśmy ciekawy artykuł mówiący nam, jak to gimnastyka, sport przywracają odwagę do życia tym, którzy zwątpili w siebie.

Z niewoli, z obozów koncentracyjnych, ze szpitali — życie cywilne w Anglii otrzymało dziesiątki tysięcy ludzi o nadwerężonym zdrowiu. Są osłabieni w najwyższym stopniu fizycznie i umysłowo. Upłynie wiele czasu, zanim będą mogli powrócić do życia normalnego.

Gdy przybywszy do domu rodzinnego spojrzą w lustro, w oczy matki lub ukochanej kobiety, mimo woli mówią sobie: „Jakże inaczej wyglądam, jestem starszy, bardziej zniedołężniały, włosy bieleją".

Albo być może okaleczony eks-żołnierz nie będzie mógł się oprzeć smutnej myśli: „Czy mam jeszcze jakieś szanse życiowe? Czy znajdę kogoś, kto by mnie jeszcze zatrudnił? Jakaż dziewczyna rzuci na mnie okiem?

Jest to moment niezwykle niebezpieczny, gdy powstaje obawa o przyszłość, gdy wszelka rywalizacja z młodymi i zdrowymi konkurentami na rynku pracy wydaje się beznadziejna, gdy nadwerężony wojną system nerwowy odmawia posłuszeństwa.

Anglicy znajdują słowo „Rehabilitation" (oczywiście nie odpowiada to zupełnie naszemu pojęciu „rehabilitacji"). Jest to niejako odbudowa sił fizycznych i moralnych. Powrót wiary w siebie samego. Nabranie odwagi do ponownego rzucenia się w wir życia.

Owa rekonstrukcja fizyczno-moralna uratowała już duchowo tysiące ludzi w Anglii, i to nawet spośród kobiet, których wiele stało się kalekami na skutek działań wojennych.

Już po pierwszej wojnie zaczęto przeprowadzać „reedukację" inwalidów, którzy musieli dopiero uczyć się posługiwania protezami. Indywidualny trening przy pomocy chętnych instruktorów pozwalał inwalidom na szybkie odzyskiwanie pewności siebie i świadomości, że nie są ludźmi niedołężnymi, zdanymi jedynie na pomoc cudzego wysiłku fizycznego czy gestu serca. Owa „reedukacja" przez sport i gimnastykę objęła również ofiary pracy, jak okaleczałych górników, żeglarzy czy kolejarzy.

Rzeczniczką tej akcji jest przede wszystkim lady Apsley, która sama jest kaleką. Powiedziała ona w Izbie Gmin:

— Musimy przekonać inwalidów, że mogą jeszcze żyć, że chcemy ich mieć między sobą i że potrzebujemy ich.

I teraz niezwykle starannie dobrani lekarze (Siła perswazji), tudzież szalenie cierpliwe pielęgniarki w pierwszym okresie reedukacji inwalidy — starają się w nim rozproszyć obawy całkowitego niedołęstwa i uświadomić mu, że dzięki olbrzymiemu postępowi wiedzy medycznej oraz wychowaniu fizycznemu — może i musi stać się nowym człowiekiem.

Reedukacja zaczyna się już od tego momentu, gdy pacjent jeszcze leży w łóżku, pierwszego dnia po przyjęciu do szpitala specjalnego.

Były żołnierz który utracił obie nogi, uczy się tańczyć, jeździć na rowerze i prowadzić samochód. Pacjenci bez rąk uczą się ubierać i golić, pisać na maszynie, a nawet grać w bilard.

W pacjencie należy wyrobić silną wolę współdziałania z instruktorem. Inwalidzi bardzo łatwo wpadają w apatię i zrażają się pierwszymi niepowodzeniami.

Trzeba w nich wyrobić ambicję sportową. Niech im się zdaje, że całe ich ciało jest drużyną sportową, która przy współdziałaniu wszystkich pozostałych mięśni, mimo utraty pewnej ich ilości — potrafi pokonać trudności i zwyciężyć siebie samego, co jest właśnie najgłębszym sensem sportu.

I dlatego najszybciej odzyskują zdrowie — sportowcy. Mają bowiem to zamiłowanie do codziennych, systematycznych ćwiczeń fizycznych. Zaczyna się od kilkuminutowych ćwiczeń gimnastycznych jeszcze nie opuszczając łóżka.

Oczywiście przy różnych wypadkach są stosowane rozmaite ćwiczenia gimnastyczne. Przy złamaniach nóg czy nadwerężeniu kolana — stosowane jest podnoszenie nogi. Przy nadwerężeniach klatki piersiowej stosowane są ćwiczenia oddechowe.

Ćwiczenia fizyczne przeprowadza się stopniowo, powoli. Dla pacjentów, którzy wstają już z łóżek, prowadzona jest gra miękką piłką. Jest to wręcz zdumiewające, gdy widzi się ludzi, którzy byli przez długie miesiące przykuci niemal nieruchomo do łóżek, gdy grają w piłkę lub jeżdżą na rowerach.

Instruktorów sportowych dobiera się przeważnie spośród osób, które same kiedyś padły ofiarą podobnych kalectw i mają już za sobą doświadczenie całej praktyki „reedukacji" fizycznej, i swymi cierpliwymi uwagami podtrzymują na duchu początkującego pacjenta.

Dla rozwijania tej niesłychanie pożytecznej akcji zostało utworzone w Anglii Towarzystwo Kultury Fizycznej. Jednym z pionierów tego ruchu jest 58-letni W. A. Pullum. Jako młodzieniec chorował na gruźlicę i odznaczał się niezwykle słabą budową ciała; zdołał on do tego stopnia przezwyciężyć swą słabość fizyczną, że stał się światowym mistrzem w podnoszeniu ciężarów i zdobył 50 złotych medali.

Kapitan Knowless, który w roku 1918 został zdemobilizowany — nie posiada prawej ręki. Dziś stał się on jednym z instruktorów w szpitalu dla inwalidów, jest wynalazcą nowej metody ćwiczenia klatki piersiowej przez wdech i wydech i skonstruował protezę ręczną z dłonią o ruchomych palcach.

W głównej siedzibie Towarzystwa Kultury Fizycznej w Londynie spotkać też można b. sierżanta Ben Calvina, dobrze zapowiadającego się, przed wojną zawodnika w podnoszeniu ciężarów. Miał sześć stóp wyso-

Niespodzianka w mistrzostwach piłkarskich Polski

Polonia najpoważniejszym kandydatem na mistrza

Wczorajsze wyniki mistrzostw piłkarskich Polski, a szczególnie zwycięstwo Polonii nad AKS w Chorzowie, skomplikowało wybitnie sprawę zdobycia mistrzostwa. Dotychczas najpoważniejszym kandydatem był AKS. Obecnie zasadniczo równe szanse na zdobycie tego tytułu mają tak Polonia, jak AKS i Warta, z tym, że Polonia o ile zwycięży jeszcze raz drużynę chorzowską, tytuł będzie miała w kieszeni.

Tabela po zwycięstwach Polonii oraz Warty przedstawia się następująco:

	[illegible]	pkt	brm
1. Polonia	4	6	13:8
2. Warta	5	5	14:15
3. AKS	3	3	8:4
4. ŁKS	4	2	12:20

AKS przegrywa na swoim boisku z Polonią 0:1

Chorzów, 11 listopada (tel.). 12 tysięcy widzów przeżywało gorycz porażki jakiej doznała najlepsza drużyna śląska w meczu z Polonią. AKS zagrał słabiej niż normalnie. Zawiódł atak a szczególnie Spodzieja. W Polonii najlepszymi zawodnikami byli Gierwatowski i Świcarz jedyny strzelec bramki.

Pierwsza część gry upływa pod znakiem lekkiej przewagi AKS, jednak Polonia dochodzi do głosu i często atakuje. Obustronne jednak strzały albo mijają cel, lub też likwidowane są przez obrońców i wyłapywane przez bramkarzy. Po przerwie już w 2 min. Świcarz strzela nieuchronnie w lewy róg bramki. Mimo usiłowań z obu stron wynik nie ulega do końca gry zmianie. Po przerwie warszawianie grali za ostro, do czego dopuścił słaby sędzia ob. Jaszczyk.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polonia: Borucz, Szczepaniak, Gierwatowski, Wołosz, Brzozowski, Jagodziński, Przepiórka, Woźniak, Świcarz, Sularz, Ochmański.

AKS: Przywięda, Michalski, Seifert, Szaton, Andrzejewski, Piec, Kulig, Piontek, Spodzieja, Pytel, Barański.

Wysokie zwycięstwo Warty nad ŁKS 6:2

(Telefonem od własnego koresp.)

Poznań, 11 listopada (G). Ostatnie spotkanie z cyklu o mistrzostwo Polski rozegrane w Poznaniu między ŁKS a Wartą ściągnęło 3.000 widzów, którzy pomimo fatalnych warunków atmosferycznych z zainteresowaniem śledzili przebieg meczu. Spotkanie przyniosło zasłużone zwycięstwo drużyny miejscowej w stosunku 6:2 (3:0).

O normalnych warunkach gry nie mogło być mowy, gdy boisko przedstawiało jedno bajoro, a oprócz tego przez cały czas padał śnieg. Poruszanie się graczy było wobec tego utrudnione i piłka często grzęzła w błocie. Mimo to mecz stał na dobrym poziomie. Warta była drużyną bardzo wyrównaną i lepiej przystosowała się do terenu. Grała głównie skrzydłami, które tym razem nieźle wywiązały się z zadania a przede wszystkim odznaczył się Smólski. W napadzie skutecznie grali Czapczyk i Kazimierczak w pomocy Lis, który trzymał trójkę napadu łodzian i rozdzielał przy tym piłkę dobrze. Groński bardzo pracowity. Trio obronne Kryśkowiak, Dunik Staniak dobre a Staniak zasługuje na pochwałę, zawsze w porę wkraczając. Przechodząc do oceny drużyny łódzkiej wypada zaznaczyć, że w napadzie jej najlepszym graczem był Baran, jednak grał zbyt egoistycznie. Hogendorf, który po przerwie przeniósł się na skrzydło został mocno szachowany przez obrońcę Staniaka. Z pomocy Czyżewski i Pegza pchali napad do przodu, jednak nie zawsze skutecznie. Obrońcy i bramkarz na słabszym poziomie.

Drużyny wystąpiły w następującym składzie: ŁKS.: Pisarski, Grochocki, Włodarczyk, Czyżewski, Pegza, Kopera, Sidor, Baran, Pietrzak, Hugendorf i Gwoździński. Warta: Kryśkowiak, Dusik, Staniak, Groński, Lis, Koźmiński, Smólski, Kazimierczak, Czapczyk, Gendera i Podeszwa.

Grę rozpoczyna ŁKS jednak Warta przejmuje inicjatywę. W 4 min. po ładnej akcji i niefortunnym wybiegu Pisarskiego strzela **Kazimierczak** pierwszą bramkę. W 25 min. za rękę Grochowskiego zarządza sędzia rzut karny, który wykonuje **Smólski**, jednak bramkarz gości jest na miejscu i broni ładnie. Atak Warty zagrywa lepiej, przerzuca szybciej piłkę grając przeważnie lewym skrzydłem. W 30 min. po rzucie rożnym silny strzał Czapczyka trafia w słupek. W 31 min. zagranie Gendera-Smólskiego i strzał **Czapczyka** odbija bramkarz, jednak ten sam gracz zdobywa drugi punkt. W 34 min. za rękę obrońcy Warta ponownie przestrzeliwuje rzut karny przez Lisa. W 37 min. przeprowadzona akcja napadu łodzian kończy się na obronie. W 41 min. Warta przeprowadza atak z którego **Gendera** ustala wynik 3:0 do przerwy.

Po przerwie ŁKS dąży do zmiany wyniku, co się mu częściowo udaje, gdyż w 5 min. **Gwoździński** uzyskuje pierwszą bramkę dla swoich barw. W 6 min. później Warta rewanżuje się, zdobywając po rzucie rożnym 4 bramkę przez Genderę. Teraz ciężar gry przenosi się na prawą stronę ataku Warty i Podeszwa jest więcej zatrudniony. Warta ma lekką przewagę i w 25 min. **Kazimierczak** z rzutu wolnego uzyskuje dalszą bramkę w odległości 20 metrów. W minutę później groźna sytuacja na polu karnym łodzian, jednak Gendera strzela nad poprzeczką. W 43 min. rzut karny egzekwuje pewnie **Baran** zdobywając ostatnią bramkę dla łodzian. Jednak w minutę później **Gendera** po rzucie rożnym ustala wynik 6:2 dla Warty. Nadmienić wypada, że wszyscy zawodnicy do końca meczu mimo ciężkiego terenu grali ofiarnie i dzielnie przetrzymali tempo. Sędziował z powodu nieprzybycia wyznaczonego sędziego ob. Daber z Poznania poprawnie.

kości, lat 24, i jego wspaniała postawa doskonale zbudowanego, przystojnego mężczyzny budziła powszechny podziw. W czasie kampanii włoskiej w roku 1943, sierżant Calvin wpadł na minę, której wybuch zranił go w głowę, twarz, ręce i nogi, które odniosły najdotkliwsze obrażenia.

Lekarze stwierdzili, że tylko wspaniała kondycja fizyczna Calvina ocaliła mu życie. W pierwszej chwili przypuszczano, że utraci obie nogi — potem przypuszczano, że nawet jeżeli obejdzie się bez amputacji nóg — będzie on 100-procentowym inwalidą. Calvin dokonał wysiłku nadludzkiego. Walczyła w nim wola ambitnego sportowca. Leżąc jeszcze w łóżku, począł uprawiać krótkie ćwiczenia mięśni. Potem prowadził dalej swą walkę o powrót do zdrowia, siedząc na krześle. Następnie zabrał się do podnoszenia ciężarów. Dziś mając lat 30 — powrócił do swego zajęcia, prowadzi sklep z rybami w Londynie.

W czasie wojny reedukacja fizyczna oddała flocie, armii i lotnictwu wielu ludzi, w których sprawność fizyczną już zwątpiono. Jedno z centrów lotniczych doszło do takich wyników że 82 poważnie rannych lotników jacy się tam leczyli — powróciło do służby czynnej.

Ćwiczenia fizyczne, sport, wyrabiając w ludziach siłę charakteru czynią ich odpornymi wobec chorób i kalectw.

O wejście do klas wyższych Okr. krak.

W niedzielę odbyły się trzy spotkania o wejście do kl. A Okr. krak., natomiast jedyne spotkanie o wejście do kl. B nie doszło do skutku.

W rozgrywkach o awans do kl. A jedynie **Mościce** grające na obcym terenie w Zabierzowie z Kmitą odniosły zwycięstwo, natomiast w pozostałych dwóch spotkaniach wygrali gospodarze. Ta trzecia niedziela mistrzostw zaczyna krystalizować wartość poszczególnych drużyn. Najsilniejszymi z nich wydają się Mościce, oraz Wolania. Obie zajmują czołowe pozycje w tabeli. Również Szczakowianka ze swymi 4 punktami znajduje się na równi z wyżej wymienionymi, ma jednak gorszy stosunek bramek. Natomiast z pozostałych, które przegrały spotkania: Kmita, Nadwiślan, Płaszowianka, nie wiadomo, czy w przyszłości jeszcze jakieś punkty zdobędą.

Wolania swym wysokim zwycięstwem nad Płaszowianką 6:3 (3:0), wysunęła się na pierwsze miejsce w tabeli. Wolania w meczu tym wykazała silną przewagę szczególniej po przerwie. Bramki dla niej zdobyli: Bania i Liszka po 3. **Płaszowianka na 4 minuty przed końcem gry opuściła boisko, niezadowolona z orzeczenia sędziego, który podyktował przeciw niej rzut karny. Jest to wybitny brak dyscypliny sportowej. Po meczu doszło do zajść.**

Mościce pokonały w Zabierzowie Kmitę 3:2 (3:2). Kmita prowadził dwukrotnie, jednak doskonała gra bramkarza Mościc nie dopuściła do zmiany wyniku.

Szczakowianka u siebie zwyciężyła Nadwiślan 4:1 (1:0), zdobywając bramki przez Nowotnego, Tokarskiego, Fuchsa i Wadowskiego II. Dla Nadwiślanu strzelcem był Wohlfinger.

Tabela o wejście do klasy A przedstawia się w ten sposób, iż wszystkie drużyny mają po 3 gry, pierwsze trzy po 4 punkty, dalsze trzy po 2 punkty. O kolejności decyduje stosunek bramek. 1 **Wolania** 13:5 brm., 2) Mościce 7:4 brm., 3) Szczakowianka 9:8 brm., 4) Kmita 6:7 brm., 5) Nadwiślan 3:7 brm., 6) Płaszowianka 4:10 brm.

O wejście do kl. B jedyny mecz wyznaczony przez KOZPN nie doszedł do skutku z powodu pewnego nieporozumienia. W. G. i D. wyznaczył spotkanie **Milicyjny—Skawinka** na godz. 10 na boisku Garbarni. Drużyna Skawinki przybyła na boisko przed godz. 11, powołując się na wiadomość z prasy, iż zawody miały odbyć się o godz. 11. Sędzia odgwizdał v. o. dla Milicyjnego, a czy decyzja ta jest słuszną, o tym zadecyduje KOZPN

W rozgrywkach o puchar W.S.K.O.Z.P.N. **Bronowianka odniosła w finałowym meczu kl. B zwycięstwo nad Prądniczanką 2:1 (1:1)**, zdobywając bramki przez Kosonia. Dla Prądniczanki strzelcem był Adamczyk.

O mistrzostwo kl. A zaległe jedno spotkanie **Garbarnia—Dębski** nie odbyło się, gdyż drużyna Garbarni nie zjawiła się.

Natomiast w finałowym meczu o mistrzostwo Okręgu Związków Rob. Stow. Sport. rozegranym w sobotę **Garbarnia pokonała RKS Legię 7:0.**

Poznań, 11 listopada (G). W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego HCP zwyciężyli Zjednoczonych 16:0 wobec zdekompletowania tej drużyny. W spotkaniu towarzyskim Cegielski zdeklasował przeciwnika wygrywając 15:0.



Losy …charu wahały się — Kraków okazał się silniejszym

Konferencja prasowa w prezydium Państw. Rady Wychowania Fizycznego

(Telefonem od własnego koresp.)

Warszawa, 11 listopada (Stam). W gmachu **Ministerstwa Obrony Narodowej** odbyła się **konferencja prasowa**, w której członkowie prezydium Państwowej Rady Wychowania Fizycznego zaznajomili zebranych dziennikarzy z zamierzeniami i wynikami pracy komitetu organizacyjnego oraz prezydium Rady.

W dniu 16 i 17 b. m. odbędzie się zebranie Państwowej Rady Wychowania Fizycznego dla opracowania budżetu PW i WF oraz Państwowej Rady na rok 1947.

Przewodniczący Państwowej Rady Wychowania Fizycznego dr **Gilewicz**, omówił dekret o obowiązku wprowadzenia wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, obejmujący całe społeczeństwo, **który to dekret ma być jednym ze środków zaradczych wobec groźby biologicznego upadku narodu.**

Sekretarz generalny **Maciukiewicz** omówił zamierzenia wprowadzenia w życie psychofizycznej edukacji narodu oraz program działalności Rady, który będzie prowadzony w komisjach: **sportowej, finansowej, propagandowej, naukowej, programowej, kobiecej i dla spraw rehabilitacyjnych.** Do prac komisji będą zapraszani specjaliści spoza grona Rady.

Rada projektuje uzgodnienie swoich zamierzeń finansowych z 3-letnim planem odbudowy państwa. Zastępca dyrektora PW i WF płk. Kuszko oświetlił dekret o obowiązku WF i PW od strony polityczno-społecznej.

Inicjatorzy konferencji zaapelowali do prasy, aby ta współdziałała z Radą w realizowaniu idei wychowania fizycznego. W pierwszej dekadzie grudnia ma być zwołana ogólnopolska konferencja prasowa, na której będą omówione wyniki pracy Rady, wytyczne ideowe oraz ma być poruszona sprawa wczasów dziennikarzy i publicystów sportowych z terenu całej Polski.

Po pięknej grze Kispesti zwycięża team Cracovia — Wisła 2:1 (0:1)

Bogaty w spotkania międzynarodowe tegoroczny sezon piłkarski Krakowa zamykają Węgrzy. Nieoglądani od 7 lat w Polsce zachowali swój odrębny charakter gry, cechujący drużyny węgierskie. Grę ich opartą na wysokich umiejętnościach technicznych i taktycznych cechuje wspaniałe przygotowanie gimnastyczno-lekkoatletyczne, które u żadnej z oglądanych w tym roku w Krakowie drużyn zagranicznych nie stało na tak wysokim poziomie. Drużyna Kispesti wyrównana we wszystkich liniach bez słabych punktów z kilkoma wybitnymi indywidualnościami piłkarskimi, jak prawy obrońca, bramkarz, lewy łącznik jest zespołem, którego gra może zadowolić najbardziej wybrednych miłośników piłki nożnej. Jedynym brakiem tej drużyny jest słaba dyspozycja strzałowa, która zwłaszcza w pierwszej części gry była uderzająco rażąca.

Czasy, w których mecze z Węgrami były dla nas lekcjami footbalu, minęły już dawno. Dziś gramy z nimi jak z równymi. Cracovia przeciw Kispesti wystawiła drużynę wzmocnioną trzema zawodnikami Wisły: **Flankiem** w obronie oraz **Graczem i Cisowskim** w ataku. W bramce **Rybicki**, drugim obrońcą był **Gędłek**, pomoc **Jabłoński I.**, **Parpan**, **Mazur**, a atak: środek **Różankowski**, lewy łącznik **Dycjan**, lewe skrzydło **Kleczka**.

Węgrzy: **Kiss, Szalay, Heredi, Bozsik, Patay, Semonyj, Zalay, Böres, Mesarosz, Buday, Bobolsay.**

W pierwszych minutach gry Cracovia próbuje ataków lewą stroną, ale podania do Kleczki czy też Dycjana nie są przez nich wyzyskane. Brak na łączniku Gracza, który cofał się dla wzmocnienia defensywy, utrudniał akcję tą stroną. Z kolei atakują Węgrzy i Rybicki ma okazję do wykazania swej formy. Szybkie, precyzyjne zagrania napastników Kispesti sprawiają dużo zamieszania pod bramką Cracovii. Jedynie Parpan już od pierwszej chwili jest na poziomie i szybkością i zdecydowaniem paraliżuje ataki Węgrów, a odebrane piłki podaje dokładnie do ataku. Ataki Węgrów płynne i trudne do rozbicia w środk. części boiska, likwidowane są przeważnie na linii pola karnego przez Parpana, Jabłońskiego I i Flanka. Gędłek, który jeszcze po długiej przerwie nie wrócił do formy, stwarzał często trudne sytuacje. W 24 min. gry Różankowski wysunięty przez Gracza mija obronę, a następnie wygrywa pojedynek z bramkarzem i strzela bramkę, przyjętą entuzjastycznie przez publiczność. Węgrzy zaskoczeni sukcesem Cracovii atakują, ale bezskutecznie.

Po przerwie pierwsze minuty należą do Cracovii. Ataki Węgrów po przerwie zmieniają się — usiłują oni więcej strzelać. Następuje okres przewagi Węgrów i w 17 min z zamieszania podbramkowego strzela Buday wyrównującą bramkę. Szybka gra na oślizłym boisku daje okazję do nadużywania nieprawidłowej gry ciałem, ale sędzia wkracza zdecydowanie i nie dopuszcza do nieprzepisowej gry. 34 min. przynosi Cracovii okazję do zdobycia bramki. Za odepchnięcie Cisowskiego ręką przez obrońcę strzela wolnego Gracz w kierunku bramki, a nadbiegający Różankowski główkuje z kilku metrów ponad poprzeczką. Jeden z kilku ataków Węgrów, którzy grają teraz ostro, kończy Böresz wspaniałym strzałem w górny róg, którego Rybicki nie był w stanie obronić. Cracovia próbuje jeszcze wyrównać, Parpan inicjuje kilka zagrań ataku, ale wynik nie ulega już zmianie i doskonały sędzia zawodów ob. Seichter kończy piękny mecz.

W drużynie gości najlepszym zawodnikiem był prawy obrońca. W Cracovii Parpan i Rybicki. Publiczności mimo fatalnej pogody około 8.000.

*

We wtorek 12 bm. o godz. 14 na boisku Cracovii odbędzie się mecz teamu **Cracovia-Wisła przeciw Kispesti**. W ataku teamu na prawym łączniku grać ma „mąż nie trawny" syn Wisły Cholewa, a Różankowski na lewym skrzydle. Gracz na środku ataku, Cisowski na prawym skrzydle. Pomoc: Jabłoński I, Parpan I, Wapiennik I. Obrona: Gędłek, Flanek, w bramce Jurowicz.

Uwaga hokeiści!

Polski Związek Hokeja na Lodzie podaje do wiadomości wszystkim klubom hokejowym!

1. PZHL nie będzie udzielał zezwoleń na rozgrywanie spotkań klubów zrzeszonych z klubami nie zrzeszonymi w PZHL. 2. PZHL przypomina, że wszelkie należności finansowe klubów należy uregulować do dnia 25 listopada br., pod rygorem niedopuszczania do rozgrywek mistrzowskich, oraz zawieszenia. 3. Kluby, które nie zgłoszą swej przynależności do PZHL do dnia 25 listopada, nie będą brane pod uwagę przy ustalaniu nadchodzących rozgrywek w okręgach. 4. Kluby nowozgłaszające się do PZHL mogą zostać przyjęte na członków pod warunkiem wypełnienia i nadesłania następujących danych: a) pisemne zgłoszenie przystąpienia do PZHL z podaniem dokładnego adresu; b) wykaz władz sekcji hokejowej; c) spis członków czynnych sekcji, przy czym liczba ich musi obejmować przynajmniej 20 zawodników; d) statut klubu hokejowego lub statut klubu i regulamin sekcji hokejowej.

Czy PZT szkoli juniorów?

W związku z notatką p. t. „Czy tenis polski nie ma juniorów", jaka ukazała się w przeglądzie prasy w ostatnim numerze „Życia Sportowego", PZT nadesłał nam list, w którym wyjaśnia, iż notatka zaczerpnięta z „Przeglądu Sportowego" oraz wyciągnięte z niej wnioski nie odpowiadają stanowi faktycznemu.

„Szkolenie juniorów — czytamy w tym liście — jest jednym z naczelnych zadań PZT, a to tym bardziej w obecnym powojennym okresie, gdyż młodzież w czasie okupacji hitlerowskiej zupełnie nie miała możności nie tylko uprawiania ale nawet zapoznania się z tenisem, czemu wielokrotnie dawano wyraz na posiedzeniach wydziału, prezydium czy komisji sportowej PZT".

Następnie PZT zaznacza, iż wykorzysta wszelkie stojące mu w tej chwili do dyspozycji środki i zamierzenia swe w kierunku największej troski o szkolenie juniorów, które będzie już obecnie w sezonie zimowym przeprowadzał, wykorzystując do tego hale w Krakowie, Katowicach i Gliwicach.

Wyjaśnienie to przyjmujemy z radością i życzymy jak najlepszych rezultatów PZT. (l)

Mistrzostwa Krakowa w tenisie stołowym

W sobotę i w niedzielę rozpoczęły się w Krakowie mistrzostwa okręgowe w ping-pongu. Pierwsze spotkania przyniosły następujące wyniki: **Cracovia — Wisła 9:0, HKS — Krakus 7:2, HKS — AZS 6:3, Groble — Garbarnia 5:4, Krakus — Prądniczanka 5:4.**

Kronika ilustrowana

Z biegu „Dziennika Polskiego"



Start seniorów w biegu „Dziennika Polskiego". — Drugi od prawej zwycięzca biegu Urban. Fot. Ag. „Od A do Z"



W dniu 3 bm. odbył się w Krakowie jesienny bieg na przełaj „Dziennika Polskiego" o memoriał śp. Janusza Kusocińskiego. Redakcja „Dziennika Polskiego" chcąc uczcić pamięć wybitnego biegacza zamordowanego przez Niemców ufundowała w roku ubiegłym puchar przechodni. Puchar ten staje się własnością zwycięzcy po trzykrotnym kolejnym jego zdobyciu lub pięciokrotnym bez zachowania kolejności. Mimo późnej jesiennej pory na starcie stanęło wielu zawodników, z zeszłorocznym zwycięzcą biegu ppor. O. Półtorakiem (Dziewiarski Klub Sportowy), który bronił pucharu. W roku obecnym zwyciężył zawodnik krakowski Urban (T. S. „Wisła"). Na zdjęciu na lewo Urban po otrzymaniu pucharu przechodniego.



Juniorzy na starcie Fot. Ag. „Od A do Z"



Puchar im. Józefa Kałuży, który zdobył w roku bieżącym Kraków



Atak Warszawy rozpoczyna grę z Krakowem w finale rozgrywek o puchar śp. Kałuży Fot. R. Burzyński.

Tajemnice wielkiego piłkarza

Leslie Knigton, znany manager wielu pierwszorzędnych klubów, jak Chelsea, Arsenal, Manchester City i in., „ojciec angielskiego footbalu", jak go popularnie zwą w Anglii, wydaje obecnie pamiętnik swych przeżyć piłkarskich, który stanowi pewnego rodzaju sensację świata sportowego.

Jest tam oczywiście tło i koloryt angielski, odmienna atmosfera klubowa, ale mimo to niektóre sprawy, przez niego poruszone są aktualne i w Polsce. Oczywiście wielkie kluby zawodowe mają swą odrębną politykę, odmienne tradycje — ale boisko niweluje te różnice i wszelka brać piłkarska obu półkul znajdzie wspólny język porozumienia.

PRIMADONNA

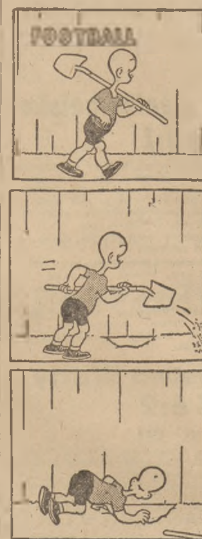
Weźmy sprawę „gwiazd" piłkarskich. Są one chwałą i utrapieniem zarządów klubów. Rzadko kiedy „gwiazda" wytrwa w klubie, który ją wychował — fortuna oszałamia ją, a nadmierna ambicja spycha w kąt patriotyzm klubowy i względy koleżeńskie.

Wyłania się więc problem, czy lepiej jest dla drużyny nie mieć specjalnych gwiazd, ale za to mieć ogólny poziom wyrównany. Takie zespoły piłkarskie są mniej efektowne, ale rzadko zawodzą — niedyspozycja „primadonny" nie psuje całej akcji.

Stosunki angielskie przedstawiają się nieco odmiennie. Niezmiernie rozwinięta technika gry czołowych klubów ligowych i wybredność publiczności domaga się zagrań wyjątkowych, leżących powyżej poziomu nawet dobrego gracza. Znawcy przychodzą, by delektować się jakąś „specjalnością" danego klubu, więc np. precyzyjną grą skrzydłowych, czy niezwykłą siłą strzałów.

Wiadomo, że nawet przeciętnie uzdolniony piłkarz pilnością i wolą może dojść na najwyższe szczyty kunsztu piłkarskiego, chociaż w rozstrzygających momentach decyduje jeszcze coś, co się nie da określić teoretycznie, jakiś instynkt piłkarski. Osobno trzeba traktować dany zespół klubowy, osobno formę poszczególnych graczy.

Są kluby, grające w pewien dzień nadzwyczajnie a nazajutrz całkiem słabo. W grę tu wchodzi rodzaj zbiorowej sugestii, w której nie orientuje się nawet doświadczony trener.



Każdy zespół piłkarski przeżywa okres rozwoju, szczytowej formy, po której następuje nieuchronny spadek. Czasem trzeba przegrupować zespół, czasem odświeżyć go nowymi siłami. Nowi gracze, nieraz niedoświadczeni młodzicy, potrafią znakomicie odświeżyć sprawność kombinacji i przebojowość drużyny. Podniecenie „premierą" albo powoduje tremę i gorszą formę, albo wręcz przeciwnie, ambicja i podniecenie nerwowe dopinguje do niezwykłych wyczynów. Tak rozbłyska często nowa „gwiazda" skwapliwie poszukiwana przez specjalistów-mecenasów.

TRENER MUSI BYĆ PSYCHOLOGIEM

Oczywiście ta polityka transferowa wielkich zawodowych klubów jest obca na naszym gruncie. Trzeba być doskonałym psychologiem, by kierować należycie danym zespołem, zapobiegać objawom „zgrania się", depresji, obsadzać należycie decydujące dla taktyki placówki. To odnosi się i do naszych kierowników sportowych zespołów piłkarskich.

Knighton przyznaje, że przeżył niejeden „dramatyczny" moment w życiu danego klubu. Ale najwięcej kłopotu miał zawsze z „gwiazdami" — i to spowodowało jego przedwczesną siwiznę. Szczególnie niebezpieczne były wyjazdy zagraniczne. Francuzi np. czyhają na dobrych graczy — i obiecują nieraz złote góry, by zwerbować jakąś gwiazdę dla siebie. Jednak nieraz znakomity gracz przeniesiony na obcy grunt, czuje się nieswojo, tak jak roślina, przeszczepiona na niewłaściwy grunt. Po prostu nie umie grać w nowym zespole, traci formę, aż w końcu wraca do starych kolegów.

Footbal przedstawia pewne niebezpieczeństwo dla młodych utalentowanych ludzi, oszałamiając ich powodzeniem, które jest jednak nietrwałe jak w żadnym innym zawodzie. Czasem najstaranniejszy trening nie pomaga, gwiazda blednie, a wytrącona z życia zawodowego, gotuje sobie gorzki los. Knighton spotkał niewielu graczy, którzy potrafili w ciągu lat utrzymać się na równym poziomie.

CHARAKTER TEŻ POTRZEBNY

Wielki piłkarz musi mieć charakter. A tak niewielu go posiada.

Charakter powstrzymuje go od tylu pokus alkoholowych czy innych. Dyktuje mu koleżeństwo i przywiązanie do barw klubowych. Jest to na ogół pewniejsza polityka, niż zmienność i gonienie za karierą.

Istotą footbalu jest gra zespołowa, gracz, któremu obce jest dobro zespołu, a myśli wyłącznie o egoistycznym wybiciu się i indywidualnej nagrodzie — nie jest prawdziwym graczem. Charakter jest tym hamulcem, który powstrzymuje od załamania się w chwili niepowodzenia oraz miarkuje uniesienie powodzenia.

W ciągu swej długiej kariery Knighton obserwował niejednokrotnie, że kluby i gracze, którzy umieli zachować **równowagę,** nie naruszoną powodzeniem czy niepowodzeniem — wychodzili najlepiej w ostatecznych rozgrywkach. Knighton zna niemal wszystkie tajemnice wielkich graczy angielskich, dyskrecja nie pozwala mu mówić o tym obszerniej. Footbal jest wielką grą — dodaje — i nie tak prostą, jakby się wydać mogło.

Czy wiecie że...

Sport dla ślepych

Ostatnia wojna przyniosła ze sobą wiele kalectw, zwłaszcza ślepotę. — Szereg wybitnych sportowców uległ temu nieszczęściu w czasie działań wojennych. Jednym z takich jest Mr. James Fergus, który mimo ślepoty zarabia obecnie na życie jako telefonista w ministerstwie pracy. Jest on zapalonym zwolennikiem ćwiczeń fizycznych dla ślepych. W ramach wielkiej akcji „readaptacji" inwalidów, zabliźniania ran wojny i dania nieszczęśliwym ofiarom losu możliwie pełnej sprawności fizycznej i duchowej — dużą rolę odgrywa sport. Jest on traktowany przede wszystkim jako zabieg zdrowotny i ma dać inwalidom odprężenie duchowe i lepsze samopoczucie.

W zakładach londyńskich dla ślepych uprawia się obecnie gimnastykę, ćwiczenia pływackie, wioślarskie a nawet biegi i pewne rodzaje lekkiej atletyki. W pewnych działach sportu, gdzie wzrok nie odgrywa decydującej roli, ślepcy mogą dojść do wybitnej formy, nie ustępującej innym zawodnikom.

*

MINNEAPOLIS, miasto leżące w środku amerykańskiego kontynentu, przygotowuje się do urządzenia igrzysk olimpijskich w r. 1952, następnych z kolei po olimpiadzie w Londynie. Jedyne czego miasto to potrzebuje, to zgody Międzynarodowego Komitetu Olimp. na ten projekt. O to samo ubiegają się na terenie Ameryki, Detroit i Michigan a w Europie Helsinki i jak wiadomo Polska. Olimpijski Komitet w Minneapolis rozesłał już na cały świat broszury informacyjne w 4 językach, co dało możność wspaniałej reklamy miasta i jego okolicy dla celów turystycznych. Co znaczy patrzeć w przyszłość!

*

DOGMAR LERCHOVA czeska łyżwiarka, używa w czasie martwego sezonu specjalnych łyżew na kółkach, ułożonych w jednej linii, na których można ćwiczyć wszystkie figury jazdy sztucznej, mimo braku lodu. W zimie odkręca się kółka i przypina się normalne ostrza łyżew. Jest to praktyczne urządzenie godne polecenia. Na łyżwach kółkowych łatwo jest opanować technikę jazdy na lodzie.

*

SONIA HENJE, znana norweska mistrzyni jazdy sztucznej na lodzie, która z kariery sportowej przeszła na filmową, osiedliwszy się w Hollywood, zapomniała w blasku sławy i dolarów o biednej ojczyźnie, tak ciężko doświadczonej wojną. Norwegia nie może darować jej zachowania się w czasie wojny, kiedy to okazała zupełną obojętność na losy ojczyzny. Wobec tego Norwegowie stosują bojkot swojej mistrzyni. Widocznie film i zawrotna kariera dolarowa zdeprawowały swą świeżą adeptkę!

*

Najlepsze tenisistki świata zjadą na przyszłą wiosnę do Anglii i do Szkocji. Będzie to tak zwany przez prasę „cyrk" najlepszych zawodniczek zawodowych świata. Członkami tego cyrku są: miss Alice Marbl, była mistrzyni doubla w Wimbledonie oraz Angielka Mary Hare (z domu Hardwick), które mają grać w Wembley, w styczniu albo lutym.

Uczmy się od doświadczonych



Oba zdjęcia są momentami z meczów, a nie fragmentami ćwiczeń gimnastycznych w czasie treningu. Długi wykop obrońcy (na prawo), jak i półgórny strzał napastnika wykonane są przy wspaniałym zachowaniu równowagi, mimo, że ciężar ciała spoczywa na palcach jednej nogi. W ułamek sekundy po oddaleniu się piłki od buta piłkarza, może on wykonać natychmiast każdy ruch, jakiego wymaga sytuacja na boisku.

Za Komitet Redakcyjny „Życia Sportowego" Dr JÓZEF FIGKA — Redaktor Naczelny STAN WITOLD BALICKI — Wydawca: Spółdz. Wyd. „CZYTELNIK".
Dodatek do n-ru 310 „Dziennika Polskiego". — Odbito w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Krakowie, Wielopole 1.